

# Błędy MMT w kwestii oszczędności i inwestycji

Autor: **Arkadiusz Sieroń**

Źródło: [mises.org](http://mises.org)

Tłumaczenie: **Mateusz Czyżniewski**

Główną tezą nowoczesnej teorii monetarnej ([MMT](#)) jest to, że deficyt budżetowy nie jest jakimkolwiek problemem. Wręcz przeciwnie, według tej teorii, rząd kreuje aktywa finansowe dla sektora prywatnego. (w gospodarce zamkniętej dług sektora publicznego równa się przychodowi sektora prywatnego). Ponadto, jeśli rząd zawsze może tworzyć pieniądze na pokrycie swoich wydatków, nie ma potrzeby martwić się o jego deficyty. Innymi słowy, według zwolenników MMT dążenie do zrównoważonego budżetu jest całkowicie błędne.

Ostatecznie, z punktu widzenia rachunkowości, dług publiczny jest aktywem finansowym sektora prywatnego, podczas gdy, jak pisze [Larry Randall Wray](#) w *Modern Monetary Theory: A Primer on Macroeconomics for Sovereign Money Systems*, „deficyty rządowe są równoznaczne z nadwyżkami organizacji nie-zarządowych, generujących dochody, które można zaoszczędzić”.

To twierdzenie jest bardzo makiaweliczne. Z punktu widzenia rachunkowości wszystko jest całkowicie słuszne. Deficyt w jednym miejscu musi być równy nadwyżce w innym. Rządy mogą zadłużyć się tylko wtedy, gdy obywatele poczynią pewne oszczędności, które zgodzą się przekazać sektorowi rządowemu. Na pierwszy rzut oka może to brzmieć dość rozsądnie.

Tego rodzaju księgowość zasłania jednak ekonomiczny charakter zdarzeń gospodarczych i nie mówi nam nic o ich wzajemnej przyczynowości. Możemy zmienić definicje naszych pojęć związanych z rachunkowością całkowicie arbitralnie, tak jak tego chcemy — ale to nadal nie oznacza, że deficyty rządowe mogą przynieść nam dobrobyt.

Mamy również do czynienia z kolejnym zamieszaniem pojęciowym, jeśli chodzi o interpretację nadwyżek budżetowych. Według Wraya nadwyżki budżetowe administracji prezydenta Clintona były „tylko przeciwną stroną deficytu wydatków sektora prywatnego”. To znaczy, że były one po prostu skutkiem ubocznym wydatków finansowanych z deficytu sektora prywatnego. Nie

jest jednak jasne, w jaki sposób sektor prywatny mógłby być zadłużony wobec rządu, co pokazuje, że całe to podejście jest bardzo podejrzane.

W rzeczy samej zwolennicy MMT ponownie redefiniują podstawowe terminy ekonomiczne. Jak zauważa [Robert Murphy](#): „kiedy zwolennicy MMT mówią o »oszczędzaniu netto«, nie twierdzą, że ludzie zbiorowo oszczędzają więcej niż inni ludzie pożyczają. Nie, to znaczy, że ludzie zbiorowo oszczędzają więcej niż ludzie wspólnie inwestują”. Murphy kontynuuje swoje rozważania w sposób następujący:

*[...] zwolennicy MMT mają zdecydowanie rację, gdy zauważają, że „sieć prywatnych oszczędności przeznaczonych na inwestycje” nie może rosnąć bez deficytu budżetowego rządu (zakładając, że wykluczyły bilans zagraniczny). Ale co z tego? Cała korzyść z prywatnych oszczędności polega na tym, że pozwala na większe inwestycje tego sektora.*

W ten sposób, poprzez przedefiniowanie pojęcia „oszczędności netto”, MMT ignoruje główne źródło tworzenia bogactwa, tj. inwestycje (wzrost wartości rynkowej aktywów). Oczywiście, można użyć dowolnej definicji, ale zwolennicy MMT wybrali taką, która sugeruje, że rząd musi mieć deficyt budżetowy po to, aby sektor prywatny mógł zwiększyć swoje oszczędności netto. To, że zobowiązanie jakiegokolwiek dłużnika oznacza roszczenie wierzyciela, nie ma znaczenia dla podstawowego faktu, że sektor prywatny może zwiększyć wolumen swoich oszczędności i aktywów nawet w sytuacji bez deficytu rządowego.

Powyższa analiza wyraźnie pokazuje, że MMT opiera się w dużej mierze na manipulacjach semantycznych i stosowaniu definicji odmiennych od powszechnie akceptowanych. Jednak, kiedy przejdziemy przez ten chaos, widzimy wyraźnie, o co chodzi w MMT. Cała teoria wydaje się istnieć tylko w celu usprawiedliwienia coraz wyższych wydatków rządowych oraz coraz większych deficytów budżetowych (to nie przypadek, że kongresmenka [Alexandria Ocasio-Cortez](#) czy senator [Bernie Sanders](#) odwołują się do MMT, gdy są pytani o źródło finansowania Zielonego Nowego Ładu czy powszechnej opieki zdrowotnej i bezpłatnego szkolnictwa wyższego). Oddajmy głos samemu Wrayowi (s. 8):

*Wyobraźcie sobie, jak zmieni się dyskurs polityczny, gdy nasz prezydent nie będzie mógł już twierdzić, że „Wujkowi Samowi zabrakło pieniędzy”. Wyobraźcie sobie sytuację, kiedy nasz rząd nie będzie już mógł odmówić stworzenia miejsc pracy,*

*zbudowania lepszej infrastruktury lub wysłania astronautów na Marsa z powodu braku funduszy.*

Dla zwolenników MMT rząd jest instytucją o niemal boskich możliwościach, która tworzy pieniądze na potrzeby swoich wydatków i nie musi się martwić o aspekty aktualnego funkcjonowania gospodarki czy ograniczeń wynikających z praw opisujących jej funkcjonowanie w ogóle. Deficyty rządowe nie są złe i nie prowadzą do spowolnienia gospodarczego czy wzrostu stóp procentowych. Wręcz przeciwnie, w opinii zwolenników MMT, deficyty prowadzą do obniżenia stóp procentowych, ponieważ zwiększają ilość rezerw bankowych; czy też pozwalają sektorowi prywatnemu gromadzić bogactwo. Dopóki rząd emituje własną walutę, nie ma on praktycznie żadnych ograniczeń finansowych. Ograniczenia istnieją tylko w umysłach polityków i ortodoksyjnych ekonomistów — możemy sobie pozwolić na znacznie więcej, możemy wreszcie uzyskać pełne zatrudnienie!

Nic więc dziwnego, że MMT zyskało ostatnio na popularności pomimo swoich problemów teoretycznych. Kontrowersyjny program, który wywróci całą gospodarkę do góry nogami, obiecując pełne zatrudnienie, musi przyciągnąć uwagę społeczeństwa, zwłaszcza w czasach kryzysu gospodarczego. Miejmy jednak nadzieję, że ta popularność nie okaże się trwała i MMT zostanie porzucone.